Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 160 | Kraków, czwartek 15 lipca 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670.

Rozbój na prostej drodze

uprawiany przez kartele

Pan min. przemysłu i handlu Kwiatkowski, obejmując swój urząd, w oświadczeniu, złożonem prasie, **obiecał wejrzeć w gospodarkę przemysłu i w kalkulację**, lecz, jak dotychczas, wiemy tylko o odmowie przez rząd zgody na nowe wyśrubowanie cen węgla przez górnośląskich baronów węglowych. O jakiejkolwiek interwencji rządu w przemyśle żelaznym dotychczas **nic nie słyszeliśmy.**

Dzisiaj pragniemy zwrócić uwagę na rozbój, uprawiany przez inną gałąź przemysłu — przez **przemysł naftowy.**

Przed dwoma laty cena nafty w Warszawie wynosiła 24 grosze za kilo loco skład. Cena powyższa obejmowała koszt przewozu — 5 gr. i akcyzę 10,5 grosza od kilograma nafty. Jeżeli odliczyć te dwie pozycje, stanowiące razem 15,5 grosza, uzyskamy cenę nafty franko rafinerja 8,5 grosza za kilo.

W tym czasie z inicjatywy dyrektora firmy „Karpaty" p. Windischa **zawiązał się kartel,** do którego weszły wszystkie potencje przemysłu naftowego, jak: Oleum, B-cia Nobel, Fanto, Karpaty i Vacuum Oil Company z Czechowic. P. Windisch za swoją inicjatywę mianowany został **dyrektorem generalnym kartelu.** Wicedyrektorem nietyle z tytułu swoich kwalifikacji fachowych, ile z tytułu pokrewieństwa z wpływowemi osobami, został p. **Zawadzki, szwagier b. wiceministra skarbu p. Augusta Popławskiego.**

Wyniki utworzenia się kartelu nie dały długo na siebie czekać. Cena nafty w Warszawie skoczyła do **48,5 grosza za kilo.** Jeśli z tej ceny odliczymy już same koszty przewozu i akcyzy (15,5 grosza), to uzyskamy cenę franko rafinerja **33 grosze za kilo, tj. cenę o 300% wyższą od ceny przedkartelowej.**

Szalona ta zwyżka ma jedno tylko uzasadnienie — **chęć ograbienia konsumenta!** Żadnych innych uzasadnień niema. Z kursem dolara eksploatacja nafty **niema nic wspólnego.** Nikt nie jest tak naiwny, aby przypuszczał, iż robotnikom w Drohobyczu czy Borysławiu wypłaca się zarobki w dolarach, albo nawet że przemysłowcy stosowali tam dodatek wyrównawczy złotego. Koszta administracji z chwilą utworzenia się kartelu znacznie się **zmniejszyły,** gdyż zamiast kilku aparatów administracyjnych, powstał jeden aparat dla całego kartelu.

Zresztą gdyby nawet uwzględnić zwyżkę kursu dolara, to i w tym wypadku kartel mógłby usprawiedliwić zwyżkę o 80%, **ale nigdy o 300%!**

Z naszej produkcji naftowej tylko 40 proc. idzie na pokrycie konsumcji wewnętrznej. **Pozostałe 60% idą na eksport zagranicę.** A dzieje się tak, że suma, osiągnięta ze sprzedaży wewnątrz kraju, pokrywa wszystkie koszty eksploatacji wraz z kosztami handlowemi, administracyjnemi, podatkami, /płaconemi Skarbowi itd. **Każdy zaś dolar, osiągany ze sprzedaży 60% produkcji wywożonej, stanowi czysty zysk skartelowanych firm.** Że zyski te nie są małe, dowodzi tego cena nafty wywożonej, która do niedawna wynosiła 1·80 amer. dol. za 100 kilo franko granica. Zysk ten potężnie wzmógł się od chwili wybuchu strajku górników w Anglji i znaczniejszego zapotrzebowania na naftę polską ze strony Anglji, gdzie liczne zakłady przemysłowe wprowadzają motory naftowe i gdzie wskutek oszczędności gazu i elektryczności ludność posiłkuje się naftą, jako środkiem oświetlającym. Oczywista, że przemysłowcy nasi nie omieszkali wykorzystać takiej gratki i wnet podbili cenę z **dol. 1.80 do 2.80, za 100 kilo.**

Nie trzeba chyba dodawać, jak ważnym artykułem codziennym jest u nas nafta, gdyż cała wieś polska nie zna innego oświetlenia, jak naftowe. **W miastach zaś nafty używa ludność najuboższa.** Panowie udziałowcy kartelu naftowego swoich pałaców i apartamentów naftą nie oświetlają.

Nie jest także oświetlana naftą siedziba kartelu w Warszawie — pałacyk przy ul. Moniuszki, gdzie dawniej mieściło się poselstwo czechosłowackie, a obecnie pałacyk ten dzierżawiony jest przez kartel za drobnostkę — **100.000 zł. rocznie!**

Najsmutniejszem w tem wszystkiem jest to, że **do kartelu naftowego należy i udział w rozboju [illegible] bierze sam rząd ze swoim „Polminem".**

Komu, jak komu, ale rządowi odrodzenia moralnego stanowczo nie wypada należeć do tej kompanji.

W końcu nie od rzeczy będzie przytoczyć zdanie prof. Antoniego Sujkowskiego, który od tygodnia zasiada w naszym rządzie, o tych sferach, do których należą także kapitaliści naftowi.

Prof. Sujkowski pisze („Polska Niepodległa", str. 197):

„Mieszczaństwo polskie, nadewszystko jego część z b. zaboru rosyjskiego, w pierwszem siedmioleciu powojennem okazało się **żywiołem dzikim w swej drapieżności,** pozbawionym wszelkich cech przewidywania, a wytężającym całą pomysłowość **na wyzyskiwanie Skarbu i szerokich kół spożywców.** Hasłem tych kół mieszczańskich w Polsce było zyskać wiele i natychmiastowo, chować zagarnione krocie w bankach zagranicznych i używać życia.

Sprawozdania polskich placówek konsularnych zagranicą są przepełnione skargami, że osobiste wysiłki konsulów, mające na celu zbyt polskich wyrobów przemysłowych zagranicą, były wprost lekceważone przez odpowiednie koła przemysłowe i kupieckie w Polsce. Daje się to objaśnić tem, że mały wysiłek, mający na celu uzyskanie niezwaloryzowanej pożyczki państwowej, bardziej się opłacał, aniżeli bardziej skomplikowane i kłopotliwe staranie o rozszerzenie rynków zbytu dla polskich towarów. Wspomniane sprawozdania konsulów są również przepełnione narzekaniami, że przy dokonywanych tranzakcjach handlowych naszego kupiectwa z zagranicą, polscy kontrahenci wywoływali przykre zdziwienie swem niedołęstwem, lekceważeniem terminów, a czasami nawet wręcz niesumiennością".

Uwagi niewątpliwie trafne. Sanacja przemysłu naszego jest bezwzględnie konieczna — a pierwszym warunkiem tej sanacji jest **poskromienie „żywiołu dzikiego w swej drapieżności" i niedopuszczanie do rabowania ludności przez spiski kartelowe.**

r. b.

R. ABRAMOWICZ.

Czy Rosja sowiecka jest państwem proletarjackiem?

Motto: Wolność tylko dla zwolenników rządu, tylko dla jednej partji — jakkolwiek by liczną była — nie jest wcale wolnością. Wolność jest zawsze wolnością dla inaczej myślących.

Róża Luxemburg.

I.

W Rosji dzisiejszej szczególnie bije w oczy i stale podnoszą to różni ludzie, którzy zwiedzali Rosję, że od roku 1922—1923 daje się tam zauważyć bardzo znaczny rozwój i postęp gospodarczy. Przemysł rosyjski w latach „komunizmu wojennego" spadł do drobnego procentu produkcji przedwojennej (np. 1·4 procent w wydobyciu rudy żelaznej), także gospodarka rolna, transport, wymiana towarów i wogóle całe życie gospodarcze olbrzymiego kraju było powalone. Lecz podniosło się szybko po ukończeniu wojen domowych a przedewszystkiem po zaniechaniu przez rząd bolszewicki jego dawniejszych planów „natychmiastowego i całkowitego komunizmu" i wprowadzeniu tak zwanego NEPu (nowej polityki ekonomicznej). — Odżywanie gospodarstwa rosyjskiego, które w przemyśle osiągnięto głównie przez wprawienie w ruch dawnych fabryk, zabranych kapitalistom, a które w latach „komunizmu" stały nieczynne, należy zatem zawdzięczać **ideologicznemu bankructwu komunizmu.** Rozwój gospodarczy w ostatnich latach stał się możliwy tylko dlatego, że bolszewicy byli zmuszeni zrezygnować ze swych utopijnych planów, które w ciągu więcej jak trzech lat usiłowali przeprowadzić z nieludzką energją i bezwzględnością, wśród najbardziej olbrzymich i krwawych ofiar, składanych przez lud. Z początkiem roku 1926 nastąpiło także bardzo dotkliwe cofnięcie się wstecz. Przemysł państwowy w poszczególnych dziedzinach musiał ulec znacznemu ograniczeniu a nowa waluta, czerwoniec zachwiała się poważnie.

Jeśli zatem mamy wyciągnąć wnioski polityczne z obecnych sukcesów (powodzeń) gospodarczych Rosji, które zresztą można uznać **tylko** w bardzo ograniczonej mierze i względnie za istotne sukcesy, to te wnioski polityczne najwidoczniej przemawiają nie za teorją bolszewizmu, lecz **przeciw** niej. Należy to koniecznie podkreślić wobec prób wielokrotnie podejmowanych ostatniemi czasy, aby wykorzystać postępy gospodarcze Rosji do akcji ratunkowej dla bolszewizmu. W osiągniętych obecnie 60 do 70 procentach wytwórczości przedwojennej przemysłu rosyjskiego pragnie się widzieć rozgrzeszenie za wszystkie błędy i zbrodnie teroryzmu rosyjskiego, pragnie się z tego zrobić przepustkę dla dyktatury bolszewickiej na przyszłość.

Ci, którzy tak myślą, wychodzą z fałszywego założenia, że Rosja jest „państwem proletarjackiem", w którem panuje klasa robotnicza, tak, że wszelki postęp gospodarczy oznacza zwycięstwo socjalizmu i zbliżenie się do ustroju kolektywnego. Nie chcemy tu zajmować się gospodarczą i socjologiczną stroną tego problemu. Wystarczy może wskazać na to, że nawet w szeregach rosyjskiej partji komunistycznej toczy się gwałtowna walka o to, czy gospodarkę rosyjską za NEPu można uważać za gospodarkę socjalistyczną, i że Zinowjew, Kamieniew, Krupskaja, Sokolnikow i inni są zdania, że tak nie jest.

II.

Zamierzamy poruszyć tu tylko **zagadnienie polityczne.** Czy jest prawdą, że mamy w Rosji państwo proletarjackie, w którem robotnicy, pracujące chłopstwo i inteligencja wykonują swą dyktaturę nad pokonaną burżuazją? Czy mamy w Rosji rzeczywiście „dyktaturę proletarjatu" **jako klasy?** My socjalni demokraci rosyjscy zaprzeczamy temu w sposób, jak najbardziej stanowczy. Dyktatura ustanowiona w naszym kraju przez partję panującą wywłaszczyła pod względem politycznym i społecznym nietylko pokonane klasy wyzyskujące, ale także obrabowała ze wszystkich swobód i praw politycznych tę klasę, której przedstawicielką się mianuje.

Nietylko były obszarnik, kapitalista lub carski generał, którym według konstytucji sowieckiej nie przysługują żadne prawa, ale także robotnik, pracujący chłop, lub inteligent (nauczyciel, urzędnik), którzy według litery konstytucyj sowieckiej mają korzystać z wszelkich swobód i praw, jakie tylko można sobie wyobrazić — nie mogą w żadnej formie wyrażać publicznie swych poglądów politycznych i społecznych, nie mogą ich uzewnętrzniać i tem samem wywierać wpływu na sprawy państwowe i zarządzanie państwem. Albowiem w

rzeczywistości niema w Rosji zwykłej wolności słowa, prasy, zgromadzeń i stowarzyszania się. Żadnemu obywatelowi bez pozwolenia władz komunistycznych nie wolno wydać książki, czasopisma lub odezwy, zwołać i odbyć zgromadzenia, założyć stowarzyszenia lub instytucji oświatowej, albo organizować partji robotniczej itd.

Także prawo wyborcze do sowjetów jest iluzoryczne, nietylko skutkiem tego, że niemożliwa jest wszelka agitacja wyborcza i propaganda wyborcza na korzyść innego kierunku niż komunistycznego i wystawianie innych list niż komunistycznych, ale także w pierwszym rzędzie skutkiem tego, że wybory do wszystkich sowietów, jak również wybory do zarządów w radach fabrycznych, związkach zawodowych i spółdzielniach muszą być jawne, to znaczy muszą być dokonywane przez podniesienie rąk na zgromadzeniu wyborczem. Przy bezwzględnej gospodarczej i politycznej zależności mas wyborczych od samowoli komunistycznych dyrektorów fabryk i przedstawicieli rządu, oraz przy absolutnym braku jakichkolwiek gwarancyj wolności osobistej, jest naturalnie wykluczone, by wyborcy głosowali zgodnie ze swem istotnem przekonaniem na inne partje lub listy, jak na komunistyczne. Wolność polityczna i prawa polityczne stały się wyłącznym monopolem członków partji komunistycznej, pomimo wszystkich inaczej brzmiących paragrafów ustaw, dekretów i uroczystych deklaracyj.

Odwrotną stroną tego monopolu jest jednak logiczne — odebranie praw politycznych niekomunistycznej reszcie ludu rosyjskiego t. zn. 120 miljonom obywateli rosyjskich do których według litery konstytucji sowieckiej powinna należeć cała władza polityczna w państwie. Ten monopol podtrzymują władcy komunistyczni wszystkiemi środkami bezwzględnego teroru i ucisku politycznego. Została utworzona bardzo dobrze zorganizowana i ogromnie szeroko rozgałęziona tajna policja polityczna o nieograniczonych pełnomocnictwach, która dysponuje nieograniczonemi środkami pieniężnemi i zatrudnia dziesiątki tysięcy szpiclów i „współpracowników". Więzienia i miejsca zesłania w Rosji są ustawicznie przepełnione, dokładnie taksamo jak za caratu. Według danych urzędowych było dnia 1 czerwca 1925 r. w całej Rosji 89.000 politycznych więźniów i zesłańców, z pośród których 40 procent należało do stanu robotniczego a 45 procent do chłopstwa i inteligencji. Między więźniami znajdowało się w samej tylko gubernji archangielskiej około 2000 młodocianych „przestępców politycznych" *). W ten sposób dyktatura proletarjatu przeistoczyła się w terorystyczną dyktaturę parji komunistycznej nad proletarjatem i nad całym ludem.

Ciąg dalszy nastąpi).

*) W broszurze „Teror przeciw socjalistom w Rosji sowieckiej i w Gruzji (Berlin 1925, Dietz) i w biuletynie „R. S. D." socjalno-demokratycznej partji Rosji (Berlin, Zimmerstr. 7—8) można znaleźć autentyczny materjał o niegodnem i nieludzkiem obchodzeniu się z więźniami politycznymi.

Przewielebnie strapieni i pełni nadziei...

Osobliwe grymasy i łamańce wyprawia obecnie prasa chjeńska... Politycy i agitatorzy ósemkowi też nie wiedzą, jak pogodzić radość swoją z reakcyjnych projektów obecnego rządu z uczuciem niezastygłej dotąd irytacji, że kość z ich kości — rząd chjeno-Piasta został przepędzony przemocą i spory garnitur ich przyjaciół — zwłaszcza z wojska — usunięty...

„Głos Narodu" np., stwierdzając nawet w tytule „łaskawość prawicy dla rządu" — równocześnie zapytuje — nie poraz pierwszy — p. Bartla, dlaczego rząd nie wytacza śledztwa „przywódcom i uczestnikom buntu"?

A obok takich groźnych zapytań opowiada jakieś historje w guście sensacyj o „zielonym słoniu", mianowicie o grasujących w Warszawie „medjach, jasnowidzach wróżbitach", o zatrutej atmosferze czadem propagandy teozoficzno-spirytystycznej itp.

Otóż ta cała „zbrodnicza propaganda" stała w kontakcie z „obozem rokoszan". Medja, jak na komendę mówiły o „krwi na ulicach", o „zwycięzcy na białym koniu..." A te stoliki i te medja jedną nogą opierają się o rokoszan, a drugą o bolszewików...

Owszem, ta historja o stolikach może budzić grozę u czytelników „Głosu Narodu", którzy pod względem inteligencji aż nadto często przypominać muszą stołowe nogi... Tymczasem stała się rzecz, bardziej jeszcze wstrząsająca, niż podrygi stolika. Oto wielki prorok „Głosu Narodu" p. K. H. Rostworowski miał na odczycie w Łodzi gromko oświadczyć, że — dawniej przeciwnik marszałka Piłsudskiego — dzisiaj milknie i czeka.

Czeka, azali Piłsudski nie uchroni Polski od rewolucji społecznej?

Wbrew udawanej zgrozie swojego obozu i swojego pisma p. Rostworowski nie przeraża się krwią przelaną, bo „świat jest krwawy i żadna wielka rzecz na świecie nigdy bez przelewu krwi się nie obejdzie", a zresztą jeżeli ktoś łamie prawo niegodne, to „przelewa nie krew, ale ropę zgniłą".

Faszystowski temperament pokonał w p. K. H... R. franciszkańską świątobliwość.

Z odpustowej atmosfery przerzucił się on wprost do nastroju bojowego!

Byle marszałek Piłsudski po mussolińsku pojął swoje powołanie!

Traceniem czasu i dzieciństwem — wołał p. R. z góry — jest zastanawianie się, czy wypadki majowe były praworządne, czy były zbrodnią...

A chjena tymczasem zasiadła była przecież na kopcu praworządności i tak udawała, że go strzeże i tak żałośnie zawodziła nad pohańbieniem prawa...

Czyżby p. K. H. Rostworowski został opętany przez jakieś medjum?

Inwestycje amerykańskie w naszych miastach prowincjonalnych

W roku 1925 firma amerykańska Ullen et Co udzieliła czterem naszym miastom prowincjonalnym (Częstochowa, Lublin, Piotrków, Radom) pożyczki na budowę wodociągów i kanalizacji w wysokości, zdaje się, po kilka miljonów dolarów.

Obecnie pojawiła się w prasie notatka, że toczą się rokowania z tą samą firmą o udzielenie innym polskim miastom pożyczki inwestycyjnej przyczem ma chodzić o wyjednanie lepszych warunków, aniżeli udzielone w roku zeszłym.

Nieznane mi są bliżej warunki, na jakich wspomniane miasta otrzymały pożyczkę, wiadomo mi tylko, że firma Ullen et Co występuje w danym wypadku w kilku rolach:

1) jako bankier, dający pieniądze na pewien procent i pewne spłaty i żądający zapewne gwarancji;

2) jako projektujący plany budowy wodociągów i kanalizacji;

3) jako przedsiębiorca, wykonujący powyższe inwestycje, z zastrzeżeniem użycia przy robotach miejscowych robotników i materjałów, względnie z prawem oddawania częściowo w podprzedsiębiorstwo.

To ostatnie zastrzeżenie nie jest żadną wielką zdobyczą naszą, boć chyba firmie Ullen et Co nie opłaciłoby się sprowadzać i podstawowe materjały, jak rury żelazne, cement, cegłę etc. z Ameryki.

Wiele czyni, kto musi! A zarządy naszych miast, pozbawione narazie funduszów, znalazły się w przymusowem, być może, położeniu.

Ale... czy busines amerykański nie zdobywa u nas rekordu? Bo zważmy tylko, firma Ullen et Co raz zarabia jako dający pożyczkę, drugi raz za wykonanie projektu, trzeci raz zarabia na przedsiębiorstwie. A czy jest zdrową zasada, aby ten, kto daje pieniądze, jednocześnie wykonywał projekt i prowadził jako przedsiębiorca roboty? Nikt nie może posądzić firmę Ullen et Co o złą wolę, ale... po co wwodzić na pokuszenie. Boć przecież bankier będzie szukał jak największych zysków, a projekt można wykonać różnie, mianowicie tak, aby na przedsiębiorstwie jak najwięcej zarobić. Zapewne, projekt ulega zatwierdzeniu przez odnośne rady miejskie i przez Ministerstwo robót publicznych, ale przecież samo zatwierdzenie nie może dać tego, co racjonalne, uwzględniające miejscowe warunki zaprojektowanie.

Koniec końców miasta nasze pieniędzy nigdy oglądać nie będą, dostaną tylko inwestycje i terminy rat płatności wraz z oprocentowaniem. A czy mają dostateczną gwarancję, że wykonane inwestycje będą kosztowały tyle, wiele wynosi pożyczka, czy mają gwarancję, że inwestycje pod względem technicznym i w stosunku do przyszłego rozwoju miasta będą odpowiadać w dostatecznej mierze celowi? Przecież można mieć wodociąg, a nie mieć wody, przynajmniej w dostatecznej mierze, już po kilku czy kilkunastu latach, można mieć kanały, które źle funkcjonują i które przy dalszym rozwoju miasta za lat kilkanaście okażą się niewystarczającemi. Czy projekt firmy Ullen et Co uwzględnia dostatecznie przyszły rozwój naszych miast, liczących już obecnie po 100.000 ludności? A przecież założenie wspomnianych inwestycyj przesądza sprawę regulacji miasta, a więc przyszłego rozszerzenia i rozbudowania. — Miasto Lublin rozpisało przynajmniej w roku zeszłym konkurs na szkic regulacji miasta, z którego firma Ullen et Co będzie zapewne musiała czerpać dane do przeprowadzenia wodociągów i kanalizacji. Ale inne miasta dotąd konkursów nie rozpisały, może więc będą polegały na konceptach regulacyjnych firmy Ullen et Co. Zaiste w Polsce, jak się już kogo obdarza zaufaniem, to naprawdę bez granic, szczególniej gdy chodzi o cudzoziemca!

Nie zaprzeczam, ma się rozumieć, firmie Ullen et Co kompetencji w sprawie projektowania i wykonywania robót wodociągowych i kanalizacyjnych miejskich, ale chodzi mi o sposób traktowania tych spraw przez zarządy naszych miast, które w b. zaborze rosyjskim nie mogły prowadzić racjonalnej polityki gospodarczej, żyły tylko sprawami z dnia na dzień, nie mogły więc nabrać ani pewnej rutyny w gospodarce miejskiej, ani mieć pewnej wytycznej na dalszą metę.

A przecież nie można dopuścić, aby jakaś firma amerykańska traktowała nasze miasta historyczne jak jakieś miejscowości w Kongo lub w Abisynji!

Nie ulega wątpliwości, że filantropji amerykańskiej wiele mamy do zawdzięczenia, ale firma Ullen et Co nie występuje tu chyba w roli jakiegoś filantropa — miljardera!

Jeszcze jedno rzuca się w oczy, — mianowicie bardzo małe zainteresowanie się prasy sprawami wspomnianych inwestycyj miejskich w Polsce. — Nawet w czasopismach technicznych poza króciutkiemi notatkami niema nic rzeczowego.

A przecież dla techników polskich, którzy nie mają tu niestety nic do gadania, byłoby to ciekawe dowiedzieć się przynajmniej czegoś o projektach i prowadzeniu wspomnianych robót, aby nauczyć się czegoś od firmy amerykańskiej. Naprzykład, jak w naszych miastach rozwiązała firma Ullen et Co kwestję ilości i jakości wody do picia, jak zaprojektowała ujęcie tej wody, jak rozwiązała sprawę opadów atmosferycznych, nie mając, zdaje się, żadnych dat miejscowych, jak rozwiązała sprawę kolektorów i jak gdzie zastosowała system kanalizacji i dlaczego, jak rozwiązała sprawę recypjenta, przyjmującego wody z miasta etc. etc.

Jak się wzięła do wykonywania robót iście po amerykańsku, boć za 3 lata wszystko ma być gotowe. Z notatek dziennikarskich wiemy tylko o nieszczęśliwym wypadku przy budowie kanału w ul. Jagiellońskiej w Lublinie (śmierć kilku robotników, zalanych wodą podczas burzy).

Czyżby zarządy naszych miast, gdzie budują się wodociągi i kanały, nie mogły i nie chciały uchylić rąbka tajemnicy, okrywającej to amerykańskie przedsiębiorstwo u nas. Byłby to czyn obywatelski, wywołałby może pewną krytykę, co przecież nie zostałoby bez korzyści.

Inż. Stefan Szemplński.

Sprawy partyjne

RADA NACZELNA PPS

W niedzielę 25 lipca b. r. o godz. 10 rano w lokalu ZPPS w Sejmie odbędzie się posiedzenie Rady naczelnej. Udział członków Rady naczelnej w obradach bezwzględnie konieczny.

Przewodniczący Rady naczelnej:
Ignacy Daszyński.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez tow. Szklarza i Jewałę składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam tow. Ziemiowskiego Franciszka, urz. Pow. Kasy chorych w Tarnowie do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następcy.

Tadeusz Golkowski, Tarnów.

UWAGI

Biedni... „rolnicy!“

CO TO JEST „ROLNIK“ W POJĘCIU ENDECKIEJ PRASY?

Nie entuzjazmujemy się wcale komisarzem rządu na miasto Warszawę, który, jak wiadomo, przelicytował nawet rząd obecny w walce z konstytucją, konfiskując „Robotnika“ za podanie treści interpelacji poselskiej, jednak jego zarządzenia, **zmierzające do obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby, musimy zapisać na jego dobro.**

Energja, z jaką obecny komisarz rządu w Warszawie wystąpił przeciw spekulacji, paskarstwu i drożyźnie, powinna być **wzorem do naśladowania dla władz administracyjnych i u nas.** O ile jednak zdecydowana walka ze spekulantami przywitana została uczuciem ulgi w szerokich kołach społeczeństwa, o tyle wywołała ona **pomruk niezadowolenia w prasie prawicowej,** dotkniętej niemile represjami, zastosowanemi wobec możnych i — zamożnych jej protektorów.

Oto parę dni temu aresztowano w Warszawie **„wybitnego“** paskarza Przeradzkiego, dyrektora potężnego związku mleczarsko-jajczarskiego, **za pobieranie wygórowanych cen za masło w handlu hurtowym.**

Fakt ten dotknął do żywego czołowy organ endecji „Gazetę Poranną Warszawską“, która całą parą ruszyła na odsiecz temu **„uciśnionemu niewinnie“** rycerzowi krajowego przemysłu...

W swojej obronie jajczarsko-mleczarsko-maślanego paskarstwa, używa pismidło endeckie — w braku jakichkolwiek argumentów rzeczowych — zawiłego wywodu o... **niszczeniu rozlictwa,** przez... aresztowania pjonierów handlu — masłem...

> Dyrektor Związku — czytamy w cytowanem piśmie — współdzielni mleczarskich i jajczarskich p. Przeradzki został aresztowany za to, iż nakazał pobierać za 1 kg. masła w hurcie — 6 złotych. Cenę tę po długich debatach i deliberacjach ustanowiło Stowarzyszenie Kupców Polskich, w przekonaniu, że jest to w dzisiejszych warunkach **minimalna** cena, jaką można wykalkulować dla hurtowej sprzedaży masła w Warszawie.

Cenę tą oznaczyło — „po długich debatach i deliberacjach“ — (endecka „Gazeta“ nie zanadto widać dba o czystość polskiego języka) stowarzyszenie kupców polskich, jako **minimalną,** widocznie jednak komisarjat rządu był innego zdania, skoro ośmielił się przymknąć wielce szanownego pana dyrektora. O to jednak nie chodzi. Ciekawsza jest dalsza argumentacja „Gazety“:

> Czynniki rządowe pomimo to, nakazały aresztowanie p. Przeradzkiego, snać w przekonaniu, że za pomocą aresztowań można przełamać bieg życia gospodarczego, obniżyć koszta produkcji. Ryzykowna to trochę metoda i musi w konsekwencjach doprowadzić do zniszczenia warsztatów pracy, które w takich warunkach pracować nie będą mogły. **A dotyczy to przecież nie jakiejś mało ważnej gałęzi przemysłu, ale rolnictwa, które jest podstawą całego życia gospodarczego.**
>
> P. minister Klarner w swem expose sejmowem zapewniał, że rząd szczególną opieką otoczy **rolnictwo...**

Doskonale! Teraz już przynajmniej wiemy, co endecja rozumie, pod **otaczaniem szczególną opieką rolnictwa...**

„Rolnik“ Przeradzki poszedł do kozy za **paskarstwo,** nie za... **rolnictwo,** ale dla obozu bogoojczyźnianego jest to widocznie wszystko jedno!

Mimowolny humor, którego jest zawsze pełno w „jedynie narodowej“ prasie prawicowej jest widocznie nieodłączną cechą tego obozu... **„rolników“** w guście p. Przeradzkiego...

—ooo—

Mało im jeszcze krwi!

HYMN NA CZEŚĆ SĄDÓW DORAŹNYCH I PROWOKACJI

Był już przed dwoma laty w Łodzi wypadek zabójstwa prowokatora przez młodocianego komunistę Engla, który postawiony przed sądem doraźnym, został skazany **na śmierć.**

Wyrok ten — wobec **małoletniości** skazanego — wywołał daleko idącą **krytykę** i spotkał się z **potępieniem całej demokratycznej — nie tylko socjalistycznej — opinji.** Echo tego krwawego wyroku błąkało się długo — a nawet i obecnie błąka się jeszcze — za granicą, **będąc jedną z przyczyn głośnych i wcale dla Państwa polskiego niekorzystnych protestów przeciwko białemu terorowi w Polsce.**

Niedawno mieliśmy **drugi** taki krwawy wyrok we Lwowie, na zabójcę prowokatora Cechnowskiego, również **małoletniego** komunistę Botwina. I ten wyrok **chluby nam nie przyniósł z pewnością!** — Czy dał przynajmniej — wcale by go to nie usprawiedliwiało oczywiście, — efekt praktyczny? Czy odstraszył od wykonywania zamachów w odpowiedzi na policyjną prowokację?

Świeżo w Łodzi zaszły wypadek umłowanego zabójstwa na osobie prowokatora i konfidenta policji politycznej, Witkowskiego, daje nam na to pytanie stanowczą odpowiedź **przeczącą.**

A przecież, a pomimo to istnieje w Polsce obóz polityczny, jest służąca temu obozowi prasa, no i... czytelnicy tej prasy, **domagający się nowej krwi. Łaknący nowego wyroku śmierci.**

Nie obchodzi ich **wiek** oskarżonego, nie widzą całego **okrucieństwa** procedury sądów doraźnych, łakną jedynie **krwi,** krwi za wszelką cenę i **trupów.**

Prawdziwy obóz — **chjeny!**

* * *

„Rzeczpospolita“, omawiając decyzję władz sądowych w Łodzi, w myśl której sprawca ostatniego zamachu, Szlencki, ma odpowiadać **przed sądem zwykłym,** daje od siebie komentarz tej treści:

> Decyzja władz sądowych musi wywołać z punktu widzenia społecznego **conajmniej zdziwienie** i zmusić władze powołane do głębszego wejrzenia w powyższą sprawę.

A dalej:

> Kwalifikowanie terroru bojówek komunistycznych, jako zwykłe morderstwo **jest niedorzecznością** i może przyczynić się tylko do legalizacji terroru, skoro **zwykły** sąd przyjmie pod uwagę i okoliczności łagodzące, których wszak w każdej sprawie nie brak.

A więc nie sąd zwykły! Ten bowiem mógłby przyjąć również okoliczności łagodzące nadewszystko zaś mógłby **nie wydać** wyroku śmierci!

Dlatego też

> ministerstwo sprawiedliwości, **powinno uzupełnić ustawodawstwo o sądach doraźnych.** Wszak przewiduje ono karę **śmierci** za zamach morderczy dokonany z powodu spełnienia obowiązków.
>
> **Konsekwencją uzupełnionego ustawodawstwa musi być przekazywanie spraw jak Szlenckiego sądom doraźnym.**

Ohydna jest ta sadystyczna żądza krwi dla — krwi, to niepoczytalne w swojej zbrodniczości pragnienie uczynienia z niezawisłych sądów **narzędzi zemsty klasowej.**

* * *

Również ciekawe są zapatrywania „Rzeczypospolitej“ na prowokację.

Jest ona w obozie bogoojczyźnianym jedną... z cnót **narodowych...**

Oto:

> Obowiązkiem każdego obywatela jest zwalczanie antipaństwowej działalności. Prawo mówi nawet, że kto wie o działalności zbrodniczej, a o tem **nie zawiadomi władz, będzie karany. Obowiązkiem więc władz powinno być troszczyć się o bezpieczeństwo tych, którzy spełniają powinność obywatelską.**

Pięknie brzmi ten frazes o **„powinności obywatelskiej“** itd. w rzeczy samej — w tym konkretnym wypadku — **jest on hymnem na cześć prowokacji!**

Nie takie to znowu dawne czasy, gdy te same warstwy społeczeństwa, w swojej niewolniczej wiernopoddańczości wobec rządu rosyjskiego, również za „cnotę obywatelską“ uważały **denuncjowanie prowadzących walkę z najeźdźcą, działaczy socjalistycznych!**

W ostateczne już widać zakamarki **upodlenia** doszedł obóz reakcji polskiej, skoro najżywszą jego żądzą, jest **żądza krwi,** a **cnotą obywatelską** — prowokacja!

V. BLASCO IBANEZ

Czterej synowie Ewy

(Przełożyła z hiszpańskiego Zofja Sikorska)

Było to pod koniec żniw na polach Nazional'u, jednej z najobszerniejszych farm Argentyńskiej Republiki. Cudzoziemcy przybysze, którzy pośpieszyli tutaj dla popłatnej pracy przy żniwach, nie chcąc gnieździć się w przeludnionych barakach, gdzie mieszkali wyrobnicy sezonowi, albo w szopach, gdzie złożone były pługi automobilowe i wiązki suchej koniczyny, woleli spać pod gołem niebem, mając miasto poduszki zawierający całe ich mienie plecak, towarzysza nieodstępnego ich nieustannej wędrówki.

Zebrali się tam ludzie ze wszystkich zakątków Europy. Niektórzy, wieczne włóczęgi, gnani nieprzepartem pragnieniem przygód z kraju do kraju, poprzez świat cały, zatrzymali się na argentyńskiej równinie tylko na te parę miesięcy, nim znów niespokojny duch zawiedzie ich do Australji czy na Przylądek Dobrej Nadziei.

Inni zwykli wieśniacy włoscy lub hiszpańscy zdecydowali się przepłynąć Atlantyk skuszeni i olśnieni perspektywą wspaniałego zarobku sześciu do ośmiu „pesos“ dziennie za pracę, za którą w ich kraju płacono zaledwie kilka centimów. Lecz większa część żniwiarzy należała do tej klasy emigrantów, których argentyńscy właściciele nazywają „wędrownemi jaskółkami“, biedne ptaki ludzkie, które opuszczają brzegi Europy, skoro tylko pierwsze śniegi pokryją ich kraj rodzinny, aby ulecieć do cieplejszych krajów południowej półkuli.

Pracują tam ciężko przez całe lato i jesień, a kiedy mroźny wiatr „pampezo“ zacznie chłostać olbrzymie równiny, obawiając się nadchodzącej zimy wracają do ojczyzny, gdzie ziemia zaczyna tymczasem budzić się pod pierwszemi pieszczotami wiosny.

I co roku powracają stłoczeni i ładowani jak bydło na brudne statki, któremi przewozi się emigrantów. Jadą pracować po fermach i robią oszczędności z myślą o dalekiej ojczyźnie. Zdaje się, że przesuwają się tylko po glebie argentyńskiej nie robiąc najmniejszego wysiłku, żeby się tam zadomowić. Zaraz po skończonych żniwach wyjeżdżają szczęśliwi, unosząc w zanadrzu zarobione pieniądze, a już myślą, jak wrócą tam na przyszłe lato.

Najmilszą porą dnia dla żniwiarzy Nazional'u była chwila posiłku wieczornego. Łączyli się w grupki zbliżeni jedni do drugich czy to wspólnością pochodzenia czy to osobistą sympatją. Wieczerzali na świeżem powietrzu siedząc około dymiącego kotła. Mimo że wieczory były ciepłe zapalali wielkie ogniska, aby płomień a zwłaszcza dym chronił ich przed zawziętością moskitów, prawdziwych władyków prerji.

Niektórzy żeńcy, urodzeni snać do rozkazywania, traktowali z góry swoich towarzyszów. Wśród tych ludzi, którzy ze wszystkich stron świata zeszli się w tym odległym zakątku Ameryki Południowej w krótkim czasie dokonywa się naturalna klasyfikacja społeczna według zdolności. Urodzeni do władzy, górujący nad towarzyszami tą lub ową zaletą, szybko zdobywali przewagę nad nimi.

Wyrocznią hiszpańskich żeńców był ojciec Correa, wychudły starzec, silny jeszcze jak na swój wiek. Jego rzadka znajomość ludzi, bystrość rad, obznajomienie dokładne ze stosunkami argentyńskiemi wyrobiły mu niezachwiany mir wśród towarzyszów. Był patrjarchą wśród ziomków szczególnie świeżo przybyłych, i wykorzystywał swą powagę do wybierania najlepszego miejsca przy kotle w godzinie obiadowej i najwygodniejszego kącika do spania, a także do wykręcenia się od ciężkich prac, które zrzucał na barki swych zwolenników.

Pewnego wieczoru po obiedzie siedział na ziemi wpatrzony na próżny już metalowy talerz i zaciągał się cygarem, które nie chciało się palić. Jego koszula rozchylona ukazywała pierś gęsto pokrytą siwym włosem. Naokoło niego siedziało z dwudziestu hiszpańskich żeńców, na ich opalonych obliczach konały odblaski wieczornego ogniska.

Kilka gwiazd zaczynało blado migać na zaczerwienionym firmamencie. Pola rysowały się niewyraźną linją w dali. Jedne skoszone wydawały żar wchłonięty podczas upalnego dnia, drugie dźwigały jeszcze płaszcz kłosów falujących lekko pod rodzącym się wiewem wieczornego wiatru. Maszyny rolnicze odcinały się na ciemnej purpurze horyzontu w ostatnich promieniach zachodzącego słońca i wydawały się strasznymi potworami wyłaniającymi się z tajemniczych mroków nocy.

— Ach! jak ciężko trzeba pracować na chleb powszedni moje dzieci, — zawołał ojciec Correa — i skarżył się na uporczywe darcie w kościach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Program walki z bezrobociem

Sprawą bezrobocia interesuje się osobiście prezydent Rzeczypospolitej.

Warszawa, 13 lipca.

Wczoraj o godz. 6 wieczór odbyła się pod przewodnictwem premjera Bartla w pałacu ministrów **narada nad bezrobociem i planem jego zlikwidowania.** W naradzie tej wzięli udział min. Klarner, Kwiatkowski, Broniewski, Młodzianowski, Romocki i Raczyński.

Rozważono szereg projektów i uchwalono po uzyskaniu odpowiednich środków **podjęcie energicznej walki z bezrobociem.** Zainteresowany problemem tym prezydent Rzeczypospolitej **wyraził życzenie uczestniczenia w tej naradzie, wobec czego dalszy ciąg narady odbył się dziś o g. 6 wieczór na Zamku pod jego przewodnictwem.**

LISTY Z KRAJU

—o—

Trzebionka, 10 lipca.

WYBORY DO RADY GMINNEJ W TRZEBIONCE

W dniach 1, 2 i 3 lipca br. odbyły się wybory do Rady gminnej w Trzebionce. Wybory odbyły się w **zupełnym spokoju przy silnym udziale** tutejszej ludności robotniczej, które wykazały **znakomity wynik dla ludu pracującego**, który solidarnie stanął do urny jak jeden mąż z głosem wyborczem, oddając go dla swych towarzyszy.

W 3 i 4 Kole **wybrano członków rady z grona robotniczego.** Znaleźli się również różni reakcyjni wichrzyciele, jak witosowcy, chadecy, enpeowcy i inni, którzy, mimo podstępstw, oszczerstw i wielkiej agitacji **nie znaleźli poparcia ani u jednego robotnika.** W pierwszych dniach wyborów wykazał się wynik 3 i 4 Koła, że ani jeden z tych wichrzycieli nie wpadł do Rady gminnej, jak również też ani jeden zastępca, przeto udali się ci wielmożni wichrzyciele z prośbą, płaczem i lamentem do dyrektora rafinerji nafty dr. Bleiera, p. Galińskiego i innych, **ażeby ich wstawić do I, lub II. Koła(!)**, na co początkowo pan dyrektor Bleier zgodził się po ich płaczach i lamentach, jednak w ostatniej chwili przekonuje się o solidarności tut. robotnika, jak również, że wichrzyciele ci go okłamali, **wyrzucił z listy swej tych wichrzycieli.** Za to wszyscy towarzysze i robotnicy z Trzebionki wyrażają dyr. Bleierowi uznanie.

—ooo—

Jasło, 12 lipca.

Szwindle wyborcze endecji. — Jak się postępuje z robotnikami?

Dnia 7, 8 i 9 czerwca br. odbyły się wybory do Rady miejskiej w Jaśle. **Endecja użyła wszystkich swych wpływów i sztuczek szwindlowskich**, aby zdobyć jak największą ilość głosów. Można było widzieć przed lokalem wyborczym **jak stare paniusie dewotki prowadziły swe służące do głosowania.** W lokalu wyborczym nie wolno prowadzić agitacji, ale gdy się weszło na salę to naprawdę miało się wrażenie, że się jest **na targu** podczas największego ruchu — pełno ludzi, kłótnie, agitacja, wręczanie kartek do głosowania i ... przy stole gdzie zasiadała komisja wyborcza był następujący porządek: **jeżeli przyszedł robociarz to musiał czekać**, aż go będą z listy wyborczej wywoływać, jeżeli natomiast przyszła jakaś **paniusia** i pokazała tylko zielonkowatą kartkę, z kandydatami endeckiemi, **zaraz ją przyjęto.**

Kilkadziesiąt osób miało w liście wyborczej fałszywe imiona i znowu jeżeli ktoś przyszedł z białą kartką, to była przeszkoda i nie zezwolito mu się głosować, zaś gdy była kartka zielonkowata (endecka) to się pozwoliło głos oddać.

No, a w samym końcu, technicznie nie byli w stanie oddać wszyscy wyborcy swych głosów, ponieważ wszystkich wyborców było 2800 a głosowanie odbywało się przez jeden dzień od 9 rano do 7 wieczór **czyli 10 godzin, a po godzinie 7 zamknięto lokal i nie wpuszczono nikogo.** Gdyby zaś Komisja Wyborcza, która koło każdego wyborcy musi zabawić conajmniej minutę czasu chciała wszystkich wyborców przeprowadzić musiałaby mieć lokal otwarty conajmniej przez 46 godzin, a ponieważ głosowanie odbywało się przez 10 godzin nie mogli więc stanowczo wszyscy swych głosów oddać a **w tym wypadku zostali znowu najwięcej pokrzywdzeni robotnicy**, ponieważ pracują przeważnie do godziny 6 wieczorem i to w oddalonych miejscowościach, no i gdy z pracy przyszli, zastali lokal wyborczy zamknięty.

Nic więc dziwnego, **że przy takich macherkach szwindlarskich wszystkie 6 mandatów w czwartem Kole zdobyli endecy.** Został jednak zrobiony rekurs, który powinien unieważnić wybory. Niechaj-że więc endecy już z góry nie cieszą się ze swych macherek.

Tak, jak wszędzie gdzieindziej, tak i w Jaśle znajdują się bezrobotni, którzy wszelką siłą starają się o pracę, aby mogli żyć. Luck Józef, robotnik, który jest bez pracy około 7 miesięcy, wyczerpany już ze wszystkiego, człowiek, który ma na utrzymaniu żonę i kilkoro dzieci, zgłosił się do inż. Rady powiatowej p. Lauterbacha, wielkiego „patrjoty" polskiego, po pracę, ponieważ słyszał, że tenże ludzi potrzebuje. Jednak zamiast przyjęcia go do pracy p. inżynier przyjął go morałami patrjotycznemi: mieliście rząd Moraczewskiego, który nadał wam 8-godzinny dzień pracy, urlopy i t. d., dlatego też jest źle w Polsce, a mieliście rząd Witosa, toście mu krawatki przypinali i rewolucję przeciwko niemu robili, chociaż on chciał porządek w Polsce zrobić.

Radził Luckowi jechać do Francji, a tam mu się lepiej powodzić będzie, może się ożenić z jaką dziewką a Francja potrzebuje ludzi na rozmnożek **(człowiekowi, który ma żonę i kilkoro dzieci).** Pana tego robotnicy tutejsi będą mieć pod czułą opieką i przy sposobności jego wrogie usposobienie do robotników napiętnują.

Wiadomości polityczne

—o—

POSEŁ THUGUTT W PARYŻU

W poniedziałek przyjechał do Paryża poseł Thugutt w związku z akcją popierania Ligi Narodów.

„PARTJA PRACY" W POZNANIU

W Poznaniu utworzył się komitet organizacyjny „Partji Pracy" w liczbie 5-ciu osób, na czele którego stanęli pp. Szklarz, Szproch i Dłużewski. Uchwalono, aby do miesiąca przeprowadzić organizację koła Poznańskiego „Partji Pracy" i powołać formalnie zarząd. Senator Gaszyński przedstawił na zebraniu program zarówno polityczny jak i ekonomiczno-finansowy. **Plan finansowy senatora Gaszyńskiego streszcza się w tem, aby wezwać społeczeństwo do walki ze złotą podstawą pieniądza.** Plan ten uzyskał uznanie wśród obecnych.

NARADY MINISTRÓW

W poniedziałek prezes Rady ministrów p. Bartel odbył naradę z ministrem oświaty p. Sujkowskim, ministrem kolei p. Romockim, ministrem sprawiedliwości p. Makowskim i z ministrem przemysłu i handlu p. Kwiatkowskim. Na konferencji tej był obecny p. Wachowiak, wojewoda pomorski.

Tematem konferencji były sprawy związane z administracją województwa pomorskiego i polskiem morzem.

Przegląd społeczny

—o—

WALKA STRAJKOWA NA POMORZU

Komisja magistracka miasta Torunia zawiadomiła dzisiaj komitet strajkowy, iż **zdecydowana jest przyjąć do pracy 50% strajkujących robotników, z tem, że ich płace będą obniżane o 15%.** Natomiast co do urzędników komisja kategorycznie orzekła, iż urzędników, którzy strajkowali, powtórnie do pracy **nie przyjmie.** W ciągu dnia wczorajszego toczyły się dalsze pertraktacje. Robotnicy odpowiedzieli na propozycje magistrackie, rzecz prosta, **odmownie.**

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

Kraków, 14 lipca.

DODATKOWY PRZEGLĄD POBOROWYCH roczników 1905, 1904 i 1903 odbędzie się w lokalu poborowym przy pl. Jabłonowskich 19 w dniach 15, 16 i 17 lipca, a mianowicie:

a) w dniu 15 lipca dla poborowych rocznika 1905 z nazwiskami na litery A do M włącznie;

b) w dniu 16 lipca dla poborowych rocznika 1905 z nazwiskami na litery N do Z włącznie i

c) w dniu 17 lipca dla poborowych roczników 1904 i 1903. Pobór w wymienione dni rozpoczyna się punktualnie o godzinie 8 rano i dlatego wzywa się interesowanych poborowych, aby w tych dniach przed godziną 8 rano stawili się w lokalu Komisji poborowej, gdyż w razie spóźnienia się W poniedziałek prezes Rady ministrów p. Bartel narazić się na ukaranie za niestawiennictwo.

LEKARZ ADMINISTRACYJNY KASY CHORYCH dr. Glassner rozpoczyna z dniem 15 lipca 6-tygodniowy urlop. We wszystkich sprawach, wchodzących w zakres lekarza administracyjnego należy się zwrócić bezpośrednio do dyrekcji Kasy.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ ŚP. JANA KANTEGO FEDEROWICZA, prezydenta m. Krakowa odbyło się wczoraj jako w drugą rocznicę śmierci o godz. 9 rano w kościele OO. Paulinów. W nabożeństwie oprócz rodziny wziął udział prezydent m. Rolle z wiceprezydentem Sarem, naczelnicy wydziałów magistratu z urzędnikami, dyrektorowie zakładów miejskich, przedstawiciele kongregacji kupieckiej, oraz szereg osób zaprzyjaźnionych z rodziną Zmarłego.

PODWYŻSZONE CENY GAZU I ELEKTRYCZNOŚCI. W uzupełnieniu podanej przez nas wczoraj notatki o podwyżce cen gazu i prądu elektrycznego, jaką postanowiono w poniedziałek na posiedzeniu komisji gazowo- elektrycznej pod przewodnictwem wiceprez. m. inż. Sarego donosimy następujące szczegóły.

Przy zużyciu gazu od 1 do 25 m^3 w jednym miesiącu (okresie) cena 1 m^3 wynosić będzie zamiast dotychczasowych 35 gr. — 39 gr., zaś za zużycie każdego dalszego m^3 ponad 25m^3 w jednym okresie zamiast dotychczasowych 27 gr — 30 gr. za 1 m^3.

Cena prądu elektrycznego: dla lokali z 70 na 75 gr., dla mieszkań pryw. z 50 na 60 gr., dla motorów z 30 na 38 gr. za 1 kwh.

Do cen powyższych doliczać się będzie, jak dotąd 5 groszy na 1 kwh na fundusz bezrobotnych gminy m. Krakowa. Równocześnie polecono dyrekcji elektrowni m. przeprowadzić kalkulację taryfy dla sklepów.

Podwyżkę tę spowodowało rzekomo podrożenie znaczne węgla górnośląskiego i taryfy kolejowej.

POSZUKIWANIE SPADKOBIERCÓW. Ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że 7 lutego br. zmarł w Monsolemi (departament Saone et Loire) we Francji wskutek wypadku kolejowego niejaki **Juljan Pyk,** urodzony dn. 12 grudnia 1896 r. w Jepczycach (nazwa miejscowości, zdaje się przekręcona) z ojca Pawła i matki Marji z domu Szewczyk. Po zmarłym pozostał spadek w wysokości 125 franków francuskich. — Uprawnieni spadkobiercy zechcą się zgłosić do Ministerstwa spraw zagranicznych departament konsularny, wydział drugi z podaniem odpowiednio ostemplowanem i powołując się na numer K. 2 a 5096—26. Ministerstwo uprasza osoby, którym jest wiadome miejsce pobytu spadkobierców, o zakomunikowanie mu tegoż.

PODRZUCONE NA ULICY NIEMOWLĘ. — Wczoraj popołudniu znaleziono na chodniku ul. Jaskółczej porzucone 6-miesięczne chłopię, zawinięte w pieluchy. Dziecko oddano do żłóbka, a za matką wdrożono dochodzenia.

Zastraszająca epidemja samobójstw w Krakowie

Nowe trzy samobójstwa

Od szeregu dni kronika krak. pogotowia ratunkowego notuje po **kilka zamachów samobójczych na dobę**, które przeważnie **kończą się śmiercią**. — Niemal codziennie teraz pojawiają się u nas w piśmie wzmianki o tych zamachach, które poza **masowemi prawie zatonięciami osób podczas kąpieli w niebezpiecznych miejscach Wisły, porywają w otchłań śmierci młode istnienie ludzkie. Oto trzy nowe samobójstwa.**

Onegdaj wieczorem przy ul. Podgórskiej l. 12 Zofja **Pietrzykówna**, lat 17, służąca, **zażyła w zamiarze samobójczym jakiejś trucizny**. Nieprzytomną desperatkę **w groźnym stanie** przewiozła karetka pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza.

Tego samego dnia około godziny 8 wieczór **popełnił samobójstwo przez wypicie kwasu karbolowego** 17letni Wilhelm **Wójcik**, kelner restauracji kolejowej w Krakowie. Zwłoki **zmarłego w strasznych boleściach** denata przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Powodem samobójstwa **utrata posady.**

Wczoraj wreszcie w południe **wypił jodyny w zamiarze samobójczym Władysław Asnyk**, lat 28, robotnik, zam. przy ul. Olsza l. 29. Desperata przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala. Asnyk targnął się na swe życie **po kłótni z kolegą**.

—ooo—

Wstrząsająca tragedja mężatki przy ul. Starowiślnej

W zamiarze samobójczym runęła z okna II. piętra na bruk podwórza — Straszna śmierć

Wczoraj o godzinie 12 w południe **przy ul. Starowiślnej w domu pod l. 53 rozegrała się tragedja 45-letniej kobiety zamężnej.**

Oto zamieszkała we wspomnianym domu Regina **Friedmann**, lat 45, żona drukarza, **w zamiarze samobójczym rzuciła się głową na dół z okna II piętra w oficynie na bruk podwórza i poniosła śmierć na miejscu, roztrzaskawszy sobie głowę.**

Zniekształcone zwłoki denatki pozostawiono na miejscu aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej, która po przeprowadzeniu dochodzeń, zarządziła przewiezienie zwłok tragicznie zmarłej do zakładu medycyny sądowej. Natychmiastowa interwencja zaalarmowanego pogotowia ratunkowego okazała się wobec momentalnego zgonu ofiary niesnasek familijnych daremną.

Rabusie kolejowi grasują

Znowu włamanie do wozów kolejowych na krak. dworcu towarowym — Strzelanina spłoszonych bandytów — Ofiara rabusiów — Nieudała kradzież blachy z wagonów wojsk. w Witkowicach — Pościg za uciekającymi opryszkami — Ujęcie dwóch członków bandy — Trzeci złodziej padł od kuli karabinowej patroli wojskowej

Wczoraj w nocy około godz. 11 usiłowali znów nieznani sprawcy **okraść wozy kolejowe na tut. dworcu towarowym, jednak spłoszeni przez stróżów kolejowych poczęli uciekać, ostrzeliwując się** w stronę ścigających ich posterunkowych policji i stróżów kolejowych, **przyczem ranili w nogę Mikołaja Ragięzę**, pracownika kolejowego.

Zarządzona niezwłocznie **obława policyjna** za sprawcami doprowadziła **do ujęcia jednego** ze sprawców w osobie Stanisława Koniczkowskiego, lat 20, którego znaleziono **ukrytego w stodole przy ulicy Wrocławskiej.** Przy Koniczkowskim znaleziono **rewolwer i naboje**, które mu odebrano..

W nocy zaś z 8 na 9 bm. około godz. 12 **wyrobnicy Malada** Wincenty lat 31 i **Hubert** Stanisław lat 29 obydwaj z Krakowa, karani już za kradzieże, oraz **Zaliński** Michał, lat 28 z Bieżanowa pow. Wieliczka **usiłowali skraść z dachu pustych wagonów wojskowych w Witkowicach pow. Kraków blachę cynkową.**

Zaalarmowany **patrol wojskowy z 16 p. p. oddał w pościgu za bandytami kilka strzałów i zranił Zalińskiego, który w parę minut zmarł.** Dwóch innych aresztowała policja w Górce Narodowej i odstawiła do aresztów sądowych.

—ooo—

GŁODÓWKA W WIĘZIENIU KRAKOWSKIEM. Po ogłoszeniu sprawozdania komisji sejmowej dla spraw więziennych zdawało się, że wreszcie zapanują znośne stosunki w więzieniach. Tymczasem zmieniło się ale na gorsze. W Krakowie jest obecnie dyrektorem p. Bauer, typ tęgiego austrjackiego biurokraty.

Pracę swą rozpoczął od skasowania ulg, jakie więźniowie polityczni zdobyli sobie po wypadkach listopadowych w 5 okropnych głodówkach, a zakończonych ostatecznie umową między delegatami więźniów a dyrekcją za pośrednictwem tow. posła Bobrowskiego i innych.

Na prośbę tow. Floha o gazety i książki, oświadczył, że więźniowie nigdzie z tych praw nie korzystają, co jest oczywistem kłamstwem. Gdy odmówił książek, gazet, ubrań, spaceru drugiego codziennie, otrzymywania listów, widzeń co tydzień, bez krat, pozwolenia na zegarek, prześcieradeł, niestrzyżenia włosów, podwiązek, bielizny co tydzień — wybuchła głodówka w dniu 11 bm.

Głodówka trwa, nieludzki dyrektor obojętnie patrzy na to, tak jak w ogólności na wszystko, co dzieje się w więzieniu.

Więźniowie oczekują, że społeczeństwo nie da im paść ofiarą barbarzyńskich nawyczek p. Bauera. Co na to ministerstwo sprawiedliwości? Opinja publiczna oczekuje zmian! Nie należy czekać na nowy protest zagranicznych uczonych! Nie należy maltretować ludzi za odmienne przekonania polityczne!

ROBOTNIK POKĄSANY STRASZNIE PRZEZ KONIA. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na Zwierzyńcu do cegielni, gdzie zajęty i zamieszkały Stanisław **Łaszka**, lat 42, robotnik, **przy wyprowadzaniu konia ze stajni został straszliwie przez rozhukane zwierzę pokąsany po rękach i skopany.**

Łaszka zdołał uciec przed śmiercią, jaka groziła mu ze strony rozszalałego konia. Po założeniu opatrunków, ofiarę zawodu przewieziono do kliniki chirurgicznej szpitala św. Łazarza.

TEATRY I KONCERTY

JEDYNY WIECZÓR OPEROWY Z ADAMEM DIDUREM najznakomitszym polskim artystą-śpiewakiem, przy udziale Olgi Didur, J. Stępniowskiego, Fr. Bodnickiej, A. Mazurka i dyr. Bol. Wallek-Walewskiego odbędzie się dziś, tj. we środę 14 bm. w teatrze im. J. Słowackiego o godz. 8 wieczór. Wykonaną zostanie estradowo we fragmentach słynna opera Gounoda „Faust", w której Adam Didur niezrównaną kreacją Mefistofelesa czaruje od szeregu lat melomanów teatralnych we wszystkich centrach muzycznych Europy i Ameryki.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. We czwartek i piątek b. tygodnia powtórzoną będzie wytworna komedja Gignoux i Thery „Niedojrzały owoc", przyjęta nader życzliwie zarówno przez krytykę jak też rozbawioną widownię. W przygotowaniu polska nowość Zygmunta Kaweckiego „Poczekalnia I-szej klasy" z panią Jaroszewską w roli głównej.

PREMJERA W TEATRZE BAGATELA. Dziś w środę wystawia teatr „Qui pro quo" ostatnią rewję pt. „Hallo Wujek". W premjerze tej Ordonówna wystąpi z piosenkami „Diva filmowa", „Mimoza", oraz obrazkiem rodzajowym „na Starem Mieście", w którym wraz z Minowiczem akompanjują sobie na harmonjach. Sytuacja polityczna omówiona będzie przez Minowicza (Al. Skrzyński) oraz Dymszę i Belskiego. Jarosy udowodni nam, że jest rodowitym Krakowiakiem, Wawrzkowicz żalić się będzie, że jeszcze nigdy nie miał kochanki. Dodajmy do tego świetną recytację Buczyńskiej „Złe stworzenia" balety Białe czarne, Pretorjanie i Bzzz... oraz wiele innych numerów, a zobaczymy najlepszy program teatru „Qui pro quo", przypominający zeszłoroczną Ciotkę. Z powodu wyjazdu do Lwowa rewja ta odegran będzie jedynie we środę i czwartek.

—ooo—

Z Polski

KONIEC ROBÓT PRZY ROZBIÓRCE SOBORU. Prace około zniwelowania placu po rozbiórce b. soboru posunęły się o tyle naprzód, że dziś lub jutro parkan okalający roboty zostanie rozebrany. Do zupełnego uporządkowania placu pozostanie jedynie wywiezienie resztek gruzów i złomów granitowych oraz nawiezienie ziemi potrzebnej do splantowania placu. Jak długo potrwają te końcowe prace trudno przewidzieć ze względu na to, że niewiadomo, jaką ilość ziemi trzeba będzie nawieść. Robotnicy zatrudnieni dotychczas przy rozbiórce soboru przeniesieni zostaną do innych robót miejskich. Na placu pozostanie tylko dozorca.

CMENTARZ Z CZASÓW NAPOLEOŃSKICH W PIOTRKOWIE. Przy robotach zakładania rur wodociągowych w Piotrkowie, które to roboty prowadzi firma Ulen i Sp. na ulicy Sienkiewicza tuż obok ul. Kaliskiej natrafiono na głębokości kilku metrów na szereg trumien zachowanych jeszcze w niezłym stanie. Po wydobyciu, okazało się, że **pochowani tam zostali oficerowie i żołnierze Księstwa Warszawskiego.** Znaleziono epolety porucznika 12 i 15 p. oraz odznaki i guziki metalowe z orłami Księstwa Warszawskiego 21 p., 57 p., co wskazywałoby, że znajdował się tam niegdyś **w czasie wojen napoleońskich** lazaret wojskowy, nie toczyły się bowiem w tych stronach większe bitwy.

Wydobyte szkielety pochowano na cmentarzu, a znalezione odznaki oddano do miejscowego Muzeum miejskiego.

EMIGRACJA DO FRANCJI: Z Jasła piszą nam: W niedzielę 11 bm. odjeżdżała z Jasła grupa robotników na roboty do Francji. Robotnicy w liczbie około 300 ludzi zebrawszy się przed dworcem kolejowym odśpiewali „Pierwszą Brygadę" i „Czerwony Sztandar", poczem wsiadłszy do pociągu w jak największym porządku odjechali na obczyznę.

AMBONA TO NIE TRYBUNA WIECOWA! Odnośnie do korespondencji pod tym tytułem, zamieszczonej w Nr. 131 „Naprzodu" z 10 czerwca otrzymujemy od ks. Józefa Boducha, proboszcza z Pleśnej, następujące charakterystyczne sprostowanie na podstawie § 19 ust. pras.:

„Nieprawdą jest, jakoby ks. Józef Boduch, proboszcz w Pleśnej, całe kazanie w dniu 23 maja poświęcił Piłsudskiemu, PPS i lewicy — jakoby ksiądz miotał się wśród przewisk takich jak „bandyci, draby, łajdaki itd", — natomiast prawdą jest, że w kazaniu swem z dnia 23 maja ks. Józef Boduch, proboszcz w Pleśnej nie zajmował się wcale panem marszałkiem Piłsudskim, tudzież PPS oraz lewicą, jak niemniej nie miotał żadnych przezwisk, lecz kazanie swe oparł wyłącznie na temacie zaczerpniętym z Pisma Świętego i żadnych spraw politycznych w kazaniu swem nie poruszał.

WYGRANA DOLARÓWKA. Oddział Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach okazał się szczęśliwym posiadaczem dolarówki Nr. 827.669, na którą padła wygrana **w sumie 3.000 dolarów**, oraz Nr. 706.981 na który padła **wygrana w sumie 1.000 dolarów**, przy losowaniu w dniu 1 lipca br. obligacyj 5-cio procentowej premjowej serja II.

—ooo—

Z zagranicy

RUCH CUDZOZIEMCÓW W GDAŃSKU. W ciągu roku ubiegłego na obszarze wolnego miasta Gdańska przebywało ogółem 125.000 obywateli obcych, bądź to w sprawach handlowych, bądź **też** kuracyjnych. Ten ożywiony ruch cudzoziemców przysporzył finansom gdańskim conajmniej 10 milj. guldenów, nie licząc korzyści uzyskanych przez handel, rzemiosła itd. **Pierwsze miejsce w ruchu obcych zajmują obywatele polscy.**

NOWA AFERA SZANTAŻU PRASOWEGO W WIEDNIU. Naczelny administrator wydawnictwa „Kronos", które wydaje dziennik „Die Stunde", tygodniki „Börse" i Bühne", Eugenjusz Forda, został na wniosek sędziego śledczego **aresztowany** i umieszczony w aresztach sądu krajowego, pod zarzutem **wymuszenia,** dokonanego na szeregu firmach. Naczelny redaktor „Die Stunde" Kozuppik ogłosił w dziennikach **rezygnację** ze swego stanowiska.

Przegląd gospodarczy

—o—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 13 lipca (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych 9,15, 9,17, 9,13.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na krakowskim targu płacono 13 bm. następujące ceny: Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, mleko kwaśne 1 litr 30—35 gr, śmietana słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2 zł, masło 1 kg 4'80—5'20 zł, ser 1 kg 1'30—1'40 zł, jaja kopa 7'80—8 zł, jaja sztuka 13—14 gr, masło deserowe 1 kg 6'80—7 zł, kury sztuka 3—6 zł, kurczęta para 3—6 zł, kaczki sztuka 3—5 zł, gęsi sztuka 5—8 zł, agrest 1 litr 70—80 gr, agrest 1 kg 1'40—1'60 zł, poziomki 1 litr 0'80—1 zł, poziomki 1 kg 1'60—2 zł, borówki 1 litr 20—30 gr, porzeczki 1 kg 1'30—1'40 zł, wiśnie doborowe 1 kg 2'40—2'60 zł, wiśnie 1 kg 1'40—1'80 zł, czereśnie białe 1 kg 1'60 — zł, ziemniaki 100 kg 9—10 zł, ziemniaki stare 1 kg 14—15 gr, ziemniaki nowe 100 kg 10—11 zł, ziemniaki nowe 1 kg 14—15 groszy.

TRANZYT PRZEZ NIEMCY

Warszawa, 13 lipca (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych przesłało ministerstwu kolei odpis depeszy posła polskiego w Berlinie p. Olszowskiego, która donosi, że na skutek jego starań zarząd kolei niemieckich **zgodził się przyjmować transporty węgla polskiego eksportowanego via Drawski Młyn do Hamburga w ilości 2—4 wagonów dziennie**, zaś do Szczecina począwszy od dnia dzisiejszego **w ilości 8 wagonów dziennie**. Dotychczas jeszcze zarządzenie kolei niemieckich nie zostało wprowadzone w życie.

ZNIŻKA CEN BENZYNY

Lwów, 13 lipca (AW). Wskutek wzmożonej konkurencji firm naftowych nie należących do kartelu naftowego, w pierwszym rzędzie S. A. „Gazelina" uległy zniżce ceny benzyny w handlu detalicznym we Lwowie. Gdy jeszcze przed dwoma tygodniami kartel sprzedawał benzynę 0.740 po 75 groszy za litr, **obecnie sprzedaje po 60 groszy**. Jest nadzieja, że wskutek poprawy waluty ceny benzyny ulegną dalszej zniżce.

WALORYZACJA TARYF CELNYCH

Warszawa, 13 lipca (tel. wł. „Napz."). Dnia 17 b. m. odbędzie się w ministerstwie przemysłu i handlu narada dotycząca sprawy **waloryzacji taryf celnych**.

ZMIANY W BANKU ROLNYM

Warszawa, 13 lipca (Tel. własny „Naprzodu"). Jak się dowiadujemy b. minister reform rolnych p. Ludkiewicz przyjęcie prezesury rady nazorczej państw. Banku Rolnego uzależnił od zmiany statutu banku. P. Ludkiewicz jest zdania, że obecny statut nie daje prezesowi rady nadzorczej żadnej władzy.

Polski węgiel dla Rosji

UMOWĘ ZAWARŁY KOPALNIE PAŃSTWOWE I TOWARZYSTWO „ROBUR"

Katowice, 13 lipca (AW). **Doszła tutaj do skutku umowa z Sowietami na dostawę węgla śląskiego i dąbrowieckiego w ilości 50.000 tonn. Jako główni dostawcy figurują Polskie kopalnie skarbowe na Górnym Śląsku i Two „Robur". Węgiel ten będzie eksportowany przez Gdańsk i przeznaczony będzie dla północnej Rosji głównie dla okręgu leningradzkiego. Podpisanie umowy nastąpiło w dniu 9 bm.**

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: Wieczów operowy A. Didura „Faust".
Czwartek: „Niedojrzały owoc".
Piątek: „Niedojrzały owoc".

TEATR BAGATELA

Środa: „Hallo Wujek!"

KINOTEATRY

Nowości: „Dwóch włóczęgów z Prateru" — oraz „The kid Brzdąc".
Promień: „Córka Napoleona".
Reduta: „Przy kominku".
Sztuka: „Indyjski Grobowiec".
Uciecha: „Antena miłości".
Wanda: „Caryca".
Warszawa: „Ofir, miasto przeszłości" i „Miljarderka".

Przeciw reakcyjnym planom rządu

Opozycja w „Wyzwoleniu" rośnie — Rząd ma poparcie całej prawicy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 lipca.

Przy dzisiejszej dyskusji w Komisji konstytucyjnej Sejmu, zaznaczyło się bardzo wyraźnie, że rząd rozporządza większością **bardzo względną**.

Na większość rządową składają się wyłącznie **żywioły wybitnie reakcyjne, przy poparciu członków POW**, znajdujących się w stronnictwach ludowych np. w „Wyzwoleniu".

Większość ta jest większością **bardzo względną**, zwłaszcza jeżeli się uwzględni, **silne rozdźwięki** w „Wyzwoleniu", właśnie na tle stosunku tego stronnictwa do reakcyjnych zmian, jakie rząd chce poczynić w konstytucji.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, grupa posłów, którzy odegrali w „Wyzwoleniu" bardzo poważną rolę, **zastrzega się przeciw tak daleko idącym zamiarom rządu**. Faktem jest również, że grupa członków POW wchodzących w skład „Wyzwolenia" zagroziła **wystąpieniem** ze stronnictwa, w razie jeżeliby „Wyzwolenie" zajęło stanowisko **negatywne** wobec przedłożeń konstytucyjnych rządu. Temu jedynie zawdzięczać należy, że opozycja przeciw oficjalnej polityce „Wyzwolenia" występuje **bez energii i nie przeciwstawia się reakcyjnym zamierzeniom rządu**.

Jednak korespondent Wasz dowiaduje się z wiarogodnego źródła, **że rząd przy głosowaniu na plenum Sejmu, na głosy opozycji „Wyzwolenia" liczyć nie może.**

TELEGRAMY

TAJEMNICZA KONFERENCJA

Konszachty „sanacji moralnej" z — Piastem...

Warszawa, 13 lipca. (AW) Rozeszły się pogłoski w związku z ostatnią konferencją p. marszałka Sejmu Rataja z premjerem Bartlem, **iż była ona przygotowaniem do spotkania się premjera Bartla z jednem z najwybitniejszych członków centrum sejmowego. Wyrazem tego mają być znaczne posunięcia rządu.**

ZGON PREZESA NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWA

Warszawa, 13 lipca (AW). Wczoraj o godz. 10 wieczór zmarł prezes najwyższej Izby kontroli państwa pan Żarnowski.

ZMIANY W MINISTERSTWIE SPRAW WEWN.

Warszawa, 13 lipca. (AW) Wobec odmowy Leona Wasilewskiego przyjęcia szefostwa departamentu politycznego, mającego się utworzyć w ministerstwie spraw wewnętrznych, stanowisko to objąć ma b. **wojewoda wołyński p. Stanisław Srokowski.**

PRZESUNIĘCIA W WOJSKU

Warszawa, 13 lipca. (AW) Rozeszły się dziś pogłoski, notowane również przez niektóre dzienniki poranne, że gen. **Hub'szta dowódca OK. Toruń ma być przeniesiony na tosamo stanowisko OK. Brześć nad Bugiem.**

DALSZE ZMIANY W WOJSKU

Warszawa, 13 lipca (AW) W Warszawie kursują pogłoski na temat **dalszych zmian na wyższych stanowiskach wojskowych**. Ostatnio rozeszła się pogłoska o bliskiej nominacji gen. Norwid-Neugebauera na inspektora armji we Lwowie.

RAPORT GEN. FARY PRZED MINIST. WOJNY

Warszawa, 13 lipca. (AW) W dniu wczorajszym przed ministrem spraw wojskowych złożył raport dowódca OK. X. Przemyśl gen. Fara. Raport dotyczył sytuacji w okręgu korpusu przemyskiego.

KUPNO KRĄŻOWNIKA

Warszawa, 13 lipca. (AW) Na radzie ministrów znajduje się wniosek ministra spraw wojskowych, **o zakupno we Francji krążownika „Desaix"**, który służył dla celów szkolnych, w szczególności dla wyszkolenia specjalistów morskich. Warunki kupna tego okrętu **są bardzo korzystne**, nietylko ze względu na niską cenę, ale także dlatego, że suma kupna ma być wpisana na poczet kredytu dla Polski, przewidzianego w konwencji polsko-francuskiej z kwietnia 1926 r. Przypuszczalnie więc wniosek o kupno okrętu **uzyska zatwierdzenie** Rady ministrów.

ZNOWU KATASTROFA SAMOLOTU WOJSKOWEGO

Warszawa, 13 lipca (AW). Donoszą tu z Lidy, iż wczoraj wieczór jadący na jednoosobowym samolocie pulk. Zaleski na skutek ostrego wirażu **runął z samolotem na ziemię**. Samolot roztrzaskał się na drobne części. **Lotnik zabił się na miejscu.** Zmarły był pilotem od lat 12, będąc lotnikiem jeszcze w armji rosyjskiej. Odznaczał się on wielką odwagą i brawurą.

PRZYSZLI SZAMBELANOWIE KRÓLA JEGOMOŚCI...

Warszawa, 13 lipca (AW). W wyniku wyborów które się odbyły wczoraj w związku monarchistów, włościańskich, prezesem został p. Ćwiakowski, do zarządu zaś weszli książę Lubecki, inż. Apanowicz, pp. Moszyński, Gruchała i Pawluk.

Żądania nauczycieli szkół średnich

SZYKANY DUCHOWIEŃSTWA WOBEC NAUCZYCIELI

Warszawa, 13 lipca (Tel własny „Naprzodu"). Wczoraj przyjął minister oświaty profesor Sujkowski delegację nauczycieli w osobach pp. H. Raabego i Ap. Rudnickiego. Delegacja przedstawiła ministrowi obszernie **obecne bolączki nauczycielstwa i szkolnictwa** i zaproponowała odbycie z przedstawicielem ministerjum wyczerpującej konferencji, celem załagodzenia w szczególności skutków **fatalnej gospodarki b. min. p. St. Grabskiego.**

Minister przyjął życzliwie myśl zwołania takiej konferencji, na której delegaci nauczycielstwa przedstawią zebrane konkretne fakty pokrzywdzeń nauczycieli. Druga taka konferencja miałaby się odbyć w sprawie uregulowania i załatwienia jak najszybciej bolesnej dla nauczycieli **sprawy dyplomów.**

Ponadto delegacja przedstawiła obszernie stosunki w niektórych kuratorjach, wymagając bliższego zainteresowania się ze strony ministerjum, jak np. w kuratorjach wołyńskiem i poleskiem, ponadto **szykany, na jakie narażone zostało w ostatnich czasach nauczycielstwo ze strony duchowieństwa w Toruniu.** Minister obiecał gruntownie zbadać te sprawy.

UKŁAD FRANCUSKO-ANGIELSKI W SPRAWIE DŁUGÓW PODPISANY

Londyn, 13 lipca (PAT). **Caillaux i Churchil podpisali wczoraj o godz. 19 układ w sprawie długu francuskiego. Tekst układu będzie ogłoszony dziś wieczorem.**

Londyn, 13 lipca (PAT). Churchil zapytany w Izbie gmin o szczegóły pobytu ministra Caillaux w Londynie odpowiedział, że ma nadzieję, iż dziś popołudniu będzie mógł Izbie przedłożyć dokumenty, dotyczące **długów francuskich.**

WYBUCHY POD NOWYM JORKIEM TRWAJĄ NADAL

Nowy Jork, 13 lipca (PAT). Wybuchy w Lake Danmark **trwały w niedzielę nieprzerwanie całe popołudnie.** Do terenów katastrofy nie można było się zbliżyć, tak że wiadomości można było uzyskiwać **jedynie przy pomocy samolotów**. Drugi olbrzymi skład amunicji w Piccadilly w niedzielę popołudniu również wyleciał w powietrze. **Piccadilly był trzecim z rzędu największym składem amunicji na świecie.** Znajdowały się tam przeważnie granaty wielkiego kalibru. Szkody obliczają na setki miljonów dolarów.

Według najnowszych wiadomości liczba ofiar załogi wynosi 12 osób. Liczba rannych osób cywilnych wynosi przeszło 200 osób. Zaginionych jest 20. Ostateczną liczbę ofiar będzie można stwierdzić dopiero po usunięciu gruzów. W miejsce, gdzie znajdowały się te składy jest teraz wielki dół. **Zniszczenie obejmuje przestrzeń 15 mil.** 300 okolicznych zabudowań zostało zniszczonych. Ludzie tłumnie opuszczają miasta. Amerykański Czerwony Krzyż niesie pomoc rannym.

Wedle ostatnich wiadomości w Denver w New Jersey **trwają eksplozje w dalszym ciągu.** Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona. Oddział 220 marynarzy, który został wysłany na miejsce katastrofy mógł się zbliżyć tylko bardzo ostrożnie, kryjąc się poza wzgórzami. Zbliżenie się utrudniają olbrzymie kłęby dymu i częste eksplozje granatów.

Ciągłe pogarszanie konstytucji

Tow. Niedziałkowski zapowiada stanowczą walkę przeciw reakcyjnym poprawkom prawicy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 lipca.

Komisja konstytucyjna Sejmu przystąpiło dziś do **trzeciego czytania projektu zmian konstytucji.**

Po przyjęciu terminu „rok budżetowy", a przed głosowaniem nad artykułem, **kasującym głosowanie proporcjonalne, podnoszącym cenzus wieku, oraz usuwającym nietykalność poselską.**

TOW. NIEDZIAŁKOWSKI SPRZECIWIŁ SIĘ STANOWCZO TYM ZMIANOM,

które zasadniczo przeinaczają cały ustrój, a nie były przewidziane w projekcie rządowym. Tow. Niedziałkowski **zapowiada ostrą walkę przeciw tym poprawkom i zgłoszenie na plenum wniosku o ich skreślenie,** oraz domaga się od rządu, aby w pełnej Izbie zajął **wyraźne stanowisko** co do zmian proponowanych.

Komisja **pomimo tych zastrzeżeń przyjęła** wszystkie zmiany, **uchwalone** w drugiem czytaniu.

Również artykuł dotyczący odpowiedzialności poselskiej **przyjęto** w brzmieniu przyjętem w drugiem czytaniu.

Tak samo **odrzucono poprawkę,** domagającą się, **aby nietykalność poselska trwała przez cały czas sprawowania mandatu.** I to postanowienie **przyjęto** w brzmieniu, uchwalonem w drugiem czytaniu.

Następnie dyskutowano nad artykułem, normującym **sankcję przez utratę mandatu na szkodę tego posła, który uzyskał osobiste korzyści od rządu.**

W głosowaniu nad zmianą art. 5 **powiększono** okres **3-miesięczny,** wyznaczony w drugiem czytaniu **na załatwienie budżetu** przez Sejm **do 3 i pół miesięcy.** W ten sposób cały 5-cio miesięczny okres, wyznaczony dla załatwienia budżetu, zostaje rozdzielony w ten sposób: **3 i pół miesiąca dla Sejmu, 1 miesiąc dla Senatu i 15 ostatnich dni dla ewentualnego ponownego rozważenia budżetu przez Sejm.**

W dyskusji nad art. 8 **tow. Niedziałkowski** podtrzymuje wniosek, by następny Sejm przez dwa lata **nie mógł być rozwiązany.**

Przeciwko wnioskowi przemawia minister Makowski, wobec czego **dyskusję** nad tym artykułem **odłożono.**

Przystąpiono do sprawy **samorozwiązywania się Senatu.** Referent stwierdza, że obecna zmiana konstytucji zrównuje Sejm i Senat, jednak podnosi kwalifikację głosów z 3/5 na 2/3, znaczy to, że Prezydent Rzplitej mógłby rozwiązać Sejm za zgodą Senatu, jeśli się za rozwiązaniem wypowie 2/3 Senatu. Tekst **ten przyjęto.**

REAKCYJNE POPRAWKI UZYSKUJĄ STALE WIĘKSZOŚĆ...

Przy art. 11 **dotyczącym prawa wydawania dekretów przez prezydenta** Rzplitej wywiązała się obszerna dyskusja.

Min. Makowski jest zdania, że Konstytucja nie może przewidzieć wszystkich ewentualności, że wobec tego Sejm będzie dawał pełnomocnictwa **nie zupełnie nieokreślone,** natomiast nie podobna wyliczyć wszystkich ustaw...

Pos. **Byrka:** Trzeba będzie wyliczyć...

Min. **Makowski: My tego nie zrobimy.**

Pos. **Byrka:** Kucharzewski zrobi...

Min. **Makowski:** Chcemy działać w zakresie naprawy skarbu, gospodarstwa i prawodawstwa...

Głosy: To już jest wyliczenie...

W głosowaniu ustęp pierwszy art. 11 **został przyjęty.** Odrzucono poprawki domagające się wyłączenia z pod **dekretowania ordynacji wyborczej i ustaw socjalnych.** Z pod prawa dekretowania została **wyłączona sprawa zmiany konstytucji.**

Na posiedzeniu popołudniowem **przyjęto** bez dyskusji art. 12, mówiący o tem, że wniosek żądający ustąpienia Rady ministrów, lub poszczególnego **ministra nie może być poddany pod głosowanie na temsamem posiedzeniu Sejmu, na którem został zgłoszony.**

Art. 13 przyjęto w brzmieniu zaproponowanem przez pos. Strońskiego (monarchista).

Groźba rządu

NIEOGRANICZONE PEŁNOMOCNICTWA, KWESTJĄ DALSZEGO TRWANIA RZĄDU PROF. BARTLA

W dyskusji nad art. 5 projektu rządowego, co do nadawania rządowi **pełnomocnictw do końca października 1927 roku,** wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. W dyskusji zabierali dwukrotnie głos: minister sprawiedliwości Makowski i premjer Bartel.

Premjer Bartel postawił sprawę udzielenia rządowi nieograniczonych pełnomocnictw, jako kwestję dalszej egzystencji rządu.

Premjer powiedział dosłownie:

„Wcale się tego nie wstydzę, że nie wiem z góry czy wszystko (nieograniczone pełnomocnictwa) **będzie potrzebne. Myśmy się nad tem głęboko zastanawiali i doszliśmy do przekonania, że wyliczanie pełnomocnictw jest niepodobieństwem, bo panowie zamknęlibyście nas znowu w klatce, tylko nieco większej."**

W dalszym ciągu premjer określił

TERMIN ROZWIĄZANIA OBECNEGO SEJMU

na koniec stycznia, lub początek lutego 1927 r., termin ten byłby równocześnie terminem **nowych wyborów.**

Odnośnie do sprawy pełnomocnictw oświadczył premjer w dalszym ciągu:

„Albo nasze wszystkie usiłowania nie dadzą wyników, wobec czego zacznie się załamywanie naszego stanu gospodarczego, — wtedy ubiorę się we włosienicę, przyjdę do panów i powiem wam, **że nie mam co robić** — albo będzie inna sytuacja. Nasze stosunki gospodarcze **ulegną poprawie,** a wtedy zażądam, byście mi uchwalili możność dalszej pracy.

Tego nie możemy przewidzieć i stąd **płynność** naszej prośby".

Oba oświadczenia premjera świadczą wyraźnie o tem, że **rząd sam właściwie nie wie, o jakie pełnomocnictwa mu chodzi.** Wywody premjera **nie zdołały** też przekonać komisji.

PPS nie da nieograniczonych pełnomocnictw

Tow. **Niedziałkowski** oświadczył, że PPS nie jest przeciwna temu, by udzielić rządowi pewnych pełnomocnictw, **nie może jednak wystawić ich in blanco.**

To stanowisko **podzielili** inni członkowie komisji.

Pos. Popiel (NPR) zaproponował wybór podkomisji, która ma — biorąc za podstawę projekt rządu — opracować sprawę pełnomocnictw i wynik swej pracy przedstawić jutro na posiedzeniu pełnej komisji.

Wniosek przyjęto. Do podkomisji wszedł z ramienia PPS tow. Niedziałkowski.

Następne posiedzenie komisji jutro.

ZATARG W KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ

Warszawa, 13 lipca (tel. wł. „Naprz."). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej doszło do zerwania obrad, z powodu **nieustępliwego stanowiska posłów prawicowych** odnośnie do sprawy systemu wyborczego do gminy wiejskiej.

Posłowie **lewicowi oświadczyli,** że wobec takiego stanowiska prawicy, dalsza wspólna praca na komisji **jest niemożliwa.**

Pretensje Gdańszczan

PRETENSJE NACJONALISTÓW GDAŃSKICH DO KOMISARZA LIGI NARODÓW

Gdańsk, 13 lipca. (PAT) Omawiając przyjazd p. Jansena delegata Ligi Narodów do Gdańska, organ nacjonalistyczny „Danziger All. Ztg", występuje przy tej sposobności **przeciwko komisarzowi Ligi Narodów p. van Hammelowi,** oświadczając że zadaniem jego nie jest sprawa sprowadzania rzeczoznawców do Gdańska, **lecz pośrednictwo między Polską a Gdańskiem.** Van Hammel nie może się jednak mięszać do spraw wewnętrznych Gdańska. Oświadczamy więc ponownie — pisze dziennik — **że van Hammel nie nadaje się na stanowisko wysokiego komisarza.** Zamiast zajmować się sprawami wewnętrznemi Gdańska p. van Hammel powinien się raczej zająć zbadaniem szkód wyrządzonych gospodarczo i finansowo Gdańskowi **przez złączenie Gdańska z Polską.**

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Zmiana wojewody poznańskiego

CZY P. BNIŃSKI WRESZCIE USTĄPI?

Poznań, 13 lipca (AW). W tutejszych kołach politycznych omawia się nadal sprawę ewentualnej zmiany na stanowisku wojewody poznańskiego. W kołach NPR wymienia się **jako** kandydata **posła Ciszaka,** za którym oświadczył się podobno klub niemiecki. W kołach lewicowych lansowane są nazwiska **Dra Włodzimierza Seydlitza** i dyrektora związku obrony kresów zachodnich **Korzeniowskiego.** Natomiast koła umiarkowane twierdzą, iż kwestja zmiany wojewody przestała być aktualną i że **p. wojewoda Bniński pozostanie na swoim stanowisku.**

Wzmocnienie rządu Brianda

SKUTEK UMOWY FRANCUSKO-ANGIELSKIEJ W SPRAWIE DŁUGÓW

Paryż, 13 lipca. (AW) Dzienniki **wyrażają** nadzieję, że pomyślne rokowania, trwające od 11-tu miesięcy z Anglją w sprawie **spłacenia długów przyczynią się w znacznej mierze do wzmocnienia stanowiska rządu Brianda-Caillaux** w kraju i że angielskie banki będą usilnie **współdziałały** przy przeprowadzeniu sanacji waluty francuskiej.

Przeciw dyktatorowi Hiszpanji

DEMONSTRACJE PRZECIW PRIMO DE RIVERZE W PARYŻU

Paryż, 13 lipca (AW). Przyjazd hiszpańskiego dyktatora gen. Primo de Rivery dał powód do licznych wrogich demonstracyj. Gdy Primo de Rivera w towarzystwie Brianda, marszałka Petaina i hiszpańskiego ambasadora Quinones de Leon opuścił dworzec i wsiadł do auta tłum zgromadzony przed dworcem zaczął **gwizdać. Riverę przyjęto** okrzykami **„niech żyje republika", „precz z dyktaturą".**

Silne oddziały policji wkroczyły, przyczem przyszło do gwałtownego starcia policji z demonstrantami, którzy **usiłowali rzucić się na auto Primo de Rivery. 20** osób, między inn. jednego Hiszpana, aresztowano. 2 policjantów rannych pchnięciami nożem. **Rząd** francuski wyraził natychmiast gen. Primo de Riverze ubolewanie z powodu tego zajścia. **Prasa** francuska wita bardzo **chłodno dyktatora.** „Quotidien" pisze, że armja francuska nie będzie wcale dumna podczas uroczystości wojskowej z okazji rocznicy zdobycia Bastylji, **że będzie musiała defilować przed tym generałem bez czci.**

Milczenie może być teraz jedynym wyrazem najgłębszej pogardy. Briand i Primo de Rivera podpisali dziś umowę hiszpańsko-francuską w sprawie Marokka.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE KRAKOWA we czwartek dnia 15 lipca o godzinie 4 popołudniu, odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5 II. p. Sprawy ważne. O liczny udział uprasza **Zarząd Związku.**

DO OGÓŁU STOW. ASESORÓW SĄDU PRZEMYSŁOWEGO I i II INSTANCJI ORAZ ICH ZASTĘPCÓW W KRAKOWIE. W okresie trwającego kryzysu przemysłowego jesteśmy **świadkami ustawicznych zamachów na ustawodawstwo robotnicze, uszczuplanie i wręcz łamanie ustaw robotniczych,** z wielką krzywdą dla klasy robotniczej.

Obronę prawną swych **interesów i obowiązek** czynienia sprawiedliwości nałożył ogół robotników i pracowników umysłowych na **asesorów Sądu Przemysłowego przez wybory.**

To też w imię należytego spełnienia zaszczytnego nałożonego na asesorów obowiązku i w imię czynienia sprawiedliwości, prezydjum Związku asesorów w porozumieniu z Radą Związków zawodowych organizuje **cykl odczytów prawników socjalistycznych z dziedziny ustawodawstwa robotniczego i procedury sądowej** specjalnie dla asesorów i ich zastępców.

Albowiem tylko świadomy swych obowiązków i praw robotniczych asesor skutecznie i sprawiedliwie może bronić klasę pracującą.

Dlatego apelujemy do ogółu Stow. asesorów, aby jaknajliczniej uczęszczali na odczyty prawników Ogłoszenia o odczytach z podaniem tematu i nazwiska referenta podawane będą każdorazowo w „Naprzodzie".

Prezydjum Związku Asesorów Sądu Przem.

Prezydjum Rady Związków Zawodowych.

ROZMAITOŚCI

WYSTAWA HIGJENICZNO-PRZECIWGRUŹLICZA WE LWOWIE. Z okazji drugiego ogólno-polskiego zjazdu przeciwgruźliczego, który odbyć się ma we Lwowie w pierwszych dniach września br. urządzona będzie przy VI. Targach Wschodnich w czasie od 5 do 15-go września w związku z wystawą budowlaną równocześnie z niemi zapowiedzianą, ogólnopolska wystawa higieniczno - przeciwgruźlicza. Zadaniem tej wystawy jest przedstawić w sposób dla ogółu przystępny, obecny stan gruźlicy na ziemiach polskich, unaocznić wszystko, co dotąd u nas na polu jej zwalczania zrobiono i pouczyć szerokie masy, jak groźną klęską jest ta dziesiątkująca je choroba, jak straszne szkody społeczeństwu wyrządza i jakie są środki jej zapobiegania, oraz sposoby leczenia. Cała wystawa będzie się składała z dwóch działów, statystyczno naukowego i przemysłowego. Dział statystyczno - naukowy ma zapomocą wykazów i wykresów statystycznych, uwzględniając sprawozdania kas chorych, zdrojowisk, sanatorjów itp. przedstawić stan rozmieszczenia gruźlicy w naszych miastach i ośrodkach przemysłowych. Obok szeregu pokazów z zakresu bakterjologji, serologji anatomji gruźlicy ludzkiej i zwierzęcej, obejmie dział ten środki rozpoznawania choroby i sposoby jej zajobiegania, oraz, zobrazuje całokształt urządzeń służących do zwalczania gruźlicy w dziedzinie lecznictwa farmaceutycznego i fizykalnego, uzdrowisk i sanatorjów. Osobną grupę stanowić będzie mleczarstwo i technicznе urządzenia mleczarskie, jako gałąź przemysłu pozostająca w ścisłym związku z zagadnieniami gruźlicy. Dział przemysłowy obejmie wytwórstwo farmaceutyczne i urządzenia terapeutyczne, Związane z leczeniem fizykalnem gruźlicy, tudzież grupę zdrojowisk, kąpielisk, klinik, wnętrz sanatorjów itd. Osobna grupa będzie poświęcona higjenie odżywiania, ubrania i mieszkań. Przygotowaniem wystawy zajmuje się od kilku już tygodni z całem wytężeniem komitet organizacyjny zjazdu przeciwgruźliczego, w skład którego wchodzą przedstawiciele uniwersytetu, akademji medycyny weterynaryjnej, Towarzystwa Walki z gruźlicą, instytucyj społecznych itd. Zapewniwszy sobie w każdym dziale współpracę wybitnych sił fachowych, komitet dokłada wszelkich starań, ażeby poraz pierwszy w Polsce urządzona tego rodzaju Wystawa wypadła jak najudatniej. Będzie ona niewątpliwie skuteczną propagandą walki społecznej z niebezpieczeństwami gruźlicy, z której znaczenia niezawsze dotąd zdajemy sobie dostatecznie sprawę i przyczyni się do uświadomienia ogółu o konieczności zorganizowania na szerokim froncie tej walki, ograniczonej dotąd jeszcze do niewielu tylko ognisk. Należy spodziewać się, że apel komitetu, skierowany do zarządów miast, instytucyj rządowych, samorządowych, społecznych i prywatnych, jak też do wszystkich osób, których działalność ma jakąkolwiek styczność z gruźlicą, odniesie pożądany skutek i zachęci wszystkie te czynniki do udziału w wystawie przez zgłoszenie odpowiednio opracowanych tablic, wykresów, eksponatów i urządzeń higjenicznych. Odnośne zgłoszenia wysyłać należy pod adresem generalnego sekretarjatu wystawy przeciwgruźliczej, Lwów, Poliklinika, ul. Lindego 7, lub Targów Wschodnich we Lwowie, ul. Jagiellońska 1.

SYSTEM METRYCZNY W ROSJI. Rząd sowiecki wprowadził z dniem 1 lipca system metryczny powszechnie obowiązujący na całem terytorjum Rosji.

„CZARCIĄ WYSPĘ" NABYWAJĄ STANY ZJEDNOCZONE. „New York Sun" donosi o pertraktacjach prowadzonych pomiędzy Paryżem, a Waszyngtonem, pragnącym nabyć od Francji słynną „Wyspę Czarcią", gdzie więziony był w swoim czasie kapitan Dreyfuss. Rząd Stanów Zjednoczonych zamierza deportować tam niebezpiecznych bandytów, od których roi się obecnie Ameryka.

OPODATKOWANIE KAWALERÓW — GRECJI. Rząd grecki wydał dekret, mocą którego wszyscy mężczyźni nieżonaci powyżej lat 24, płacą specjalny podatek z racji swojego kawalerskiego stanu w wysokości 3.000 drachm rocznie.

NIEBYWAŁE UPAŁY W AMERYCE. Donoszą do Nowego Yorku z prowincji o niebywałych upałach jakie nawiedziły wszystkie południowe Stany oraz znaczną część zachodnich. W Chicago temperatura osiągnęła **przeszło 100° Farnheita** w dolinie zaś Sacramento ciepło doszło do 125°. Największe natężenie osiągnął upał w Filadelfji, gdzie na ulicy **jajko twardniało po upływie 5 i pół minuty. Zanotowano 18 wypadków porażeń słonecznych.** Wielki upał panuje również w N. Yorku. Mieszkańcy wyższych pięter spędzają noce na dachach, część zaś ludzi na wybrzeżach Hudsonu. Dzisiejszej nocy przenocowało tam około 150.000 osób. Wśród mieszkańców spędzających noce na dachach drapaczy nieba zachodzą częste wypadki spadania z dachów, które kończą się śmiercią spadających. Zaniepokojenie wywołują wiadomości nadchodzące ze stanu Indjana i z nad jeziora Michigang. Nastąpiły tam gwałtowne orkany, jako wynik niezwykłych upałów.

Ze sportu

OTWARCIE TORU KOLARSKIEGO. W dniu 18 lipca odbędzie się uroczyste otwarcie toru kolarskiego w parku gier KS Cracovia z następującym programem: O godzinie 10'30 msza w kościele Norbertanek na Zwierzyńcu, o godz. 12 poświęcenie toru kolarskiego, o godz. 2'30 inauguracyjne wyścigi z udziałem najlepszych jeźdźców Warszawy, Łodzi, Lwowa i Krakowa.

TARNÓW. Jutrzenka—Bochnia 3:2 (2:0). Piękne i zasłużone zwycięstwo C-klasowej drużyny nad B-klasowym przeciwnikiem. Z Jutrzenki wyróżnili się Feigenbaum i Herbst. Sędziował p. Malkischer.

Samson—Sandecja 3:2 (2:0). Samson z 6 rezerwowymi odniósł zasłużone zwycięstwo nad brutalnie grającą drużyną. Przewaga Samsonu pod względem technicznym i kombinacyjnym. Wyróżnili się Alfus (dawny gracz Jutrzenki krak.), Abend, Schildkraut i Owide. Sędziował b. dobrze p. Arczyński z Krakowa.

Jutrzenka III—Makkabeusz II 11:0. Jutrzenka posiada doskonały narybek.

ROZGRYWKI TENNISOWE W TARNOWIE odbyły się 4 bm. między Samsonem tarnowskim a Cracovią systemem punktowym. Wyniki przedstawiają się następująco: Marek (Cr.), Schnur (S) 2:6, 3:6. Reben (Cr.), Simche (S) 6:3, 6:4. Axentowicz (Cr.), Maschler (S) 6:3, 4:6, 5:7. Landau (Cr.), Brandstadter (S) 3:6, 3:6. Single pań: Dintenfasówna (Cr.), Wermuthówna (S) 6:2, 6:2. Lionówna (S) Wachtlówna (Cr.) 6:3, 6:0. Double panów: Axentowicz (Cr.), Simche (S), Marek (Cr.), Maschler (S) 4:6, 6:1, 6:4. Reben (Cr.), Schnur (S) Landau (Cr.), Brandstadter (S) 6:3, 2:6, 2:6. Double pań: Dintenfasówna (Cr.), Lionówna (S), Wachtlówna (Cr.), Wermuthówna (S) 6:3, 6:4. Gra podwójna mieszana: Wachtlówna (Cr.), Wermuthówna (S), Landau (Cr.), Simche (S) 6:2, 4:6, 6:0. Dintenfasówna (Cr.), Lionówna (S), Reben (Cr.), Schnur (S) 6:1, 2:6, 6:2. Ogólny wynik gier 6:5 dla Cracovii. Sigi

SKŁADKI

Ires. Izaak złożył na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 17.50.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).